



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Przyjęcie stroju duchownego jest dla kleryków pierwszym poważnym symbolem wyboru drogi życiowej. Choć sutanna jeszcze o niczym nie przesądza – mówią klerycy, którzy w najbliższy poniedziałek w legnickiej katedrze dostąpią obłóczyn (str. V). Rzeczywiście, sutanna nie stanowi jeszcze księdza, bo nie szata zdoła człowieka. Jednak jest jego ważnym atrybutem. A także symbolem na stałe wpisanym w tradycję polskiej kultury. Życzmy tym młodym ludziom, aby stale umieli „(...) odczytywać swoje powołanie”.

Spotkanie dla organizacji pozarządowych w Krzeszowie

Barokowy Śląsk

Na Dolnym Śląsku barokowych zabytków jest aż za wiele.

Spotkanie zorganizowane w Krzeszowie przez Fundację dla Demokracji było 6. ostatnią konferencją warsztatową w cyklu Południowo-Zachodni Szlak Cysterski. Miejsce spotkania nie było przypadkowe, gdyż kończący się projekt Fundacji, w ramach którego odbyło się spotkanie, dotyczył zabytków sztuki baroku znajdujących się na Dolnym Śląsku. – Śląsk jest prawdziwą skarbnicą świątyń, zespołów barokowych, rzeźb i figur – zachwyca się Grzegorz Zajączkowski, pomysłodawca projektu. – Wielką tragedią dla nich jest ich nasycenie na tym terenie. Bardzo często mieszkańcy już nie potrafią się zachwycić tymi zabytkami – dodaje Zajączkowski.

Fundacja dla Demokracji od kilku lat współpracuje z wieloma organizacjami pozarządowymi, władzami samorządowymi, a także, co sobie chwali, diecezją legnicką.



JĘDRZEJ RAMS

Wiele bezcennych dzieł oraz zwyczajów zginęłoby, gdyby nie było ofiarnej pracy wolontariuszy. Na zdjęciu odnawiane sanktuarium w Krzeszowie

Działania Fundacji w pierwszym rzędzie są nastawione na popularyzację zabytków znajdujących się na naszych ziemiach. Takim projektem jest „Południowo-Zachodni Szlak Cysterski”. Fundacja pracuje również z lokalnymi organizacjami, aby te

umiały wyeksponować swoje zasoby kulturowe. Stąd też na konferencji obecność Fundacji „Kwiat Lnu” czy Lubawskiego Stowarzyszenia Tkaczy Śląskich, które chwaliły się swoimi dokonaniem.

Jędrzej Rams

Modlitwa za uzależnionych



MICHAŁ ORDA

JAWOR. W centrum troski o człowieka zawsze stoi sam Chrystus

Jawor. 28 listopada w parafii pw. św. Marcina rozpoczął się cykl modlitw za wszystkich cierpiących z powodu narkotyków. W każdy piątek, po Mszy św. wieczornej, będą się odbywały podobne spotkania. Pierwsze spotkanie poprzedziło przedstawienie teatralne przygotowane przez młodzież skupioną wokół parafii. Młodzi ludzie odegrali scenki z życia Jezusa, a ostatnią było ustanowienie Eucharystii, po której wystawiono Najświętszy Sakrament. Inicjatywą modlitwy za cierpiących z powodu narkotyków kieruje ks. Krzysztof Żmigrodzki. Z powodu uzależnień narkotykowych cierpi nie tylko biorący, ale i całe rodziny narkomanów. Późna godzina przedstawienia oraz adoracji Najświętszego Sakramentu nie została wybrana przypadkowo. O tej porze zaczyna się najczęściej dramat narkomanów, którzy zaczynają zażywać narkotyki. ■

Uwaga, pirat!

JĘDRZEJ RAMS



Kierowcy powinni być przygotowani na częstsze kontrole

DOLNOŚLĄSKA POLICJA rozpoczęła akcję pod kryptonimem „Krajowa Trójka”. Na popularnej trasie, szczególnie w powiatach polkowickim, lubińskim, legnickim i jaworskim pojawi się więcej patroli niż zazwyczaj. Akcja potrwa do 23 grudnia. Podjęto ją gdyż policjanci ocenili, że kierowcy jeżdżą zbyt szybko i bez wyobraźni, a to stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi. Lotne patrole nie zamierzają być pobłażliwe dla kierowców, którzy wsiadają do samochodu po tzw. kielichu i przekraczają dozwoloną prędkość. Patrole wyposażone w wideoradary, radary i alkotesty pojawią się właśnie na krajowej

trójce, ale to wcale nie oznacza, że policjantów zabraknie w innych regionach. Kierowcy powinni być przygotowani też na to, że mogą zatrzymać ich funkcjonariusze w nieoznakowanym radiowozie i pokazać im zarejestrowany film z wykroczeniami, które popełnili. Policjanci będą też sprawdzać stan techniczny samochodów, sposób przewożenia dzieci i to, czy kierowcy i pasażerowie mają zapięte pasy. Początek grudnia jest również czasem zmiany stawek za mandaty. Zmodyfikowany taryfikator przewiduje wyższe stawki kar finansowych, nawet dwukrotnie, za przekroczenia prędkości.

Pieniądże na drogi

DOLNY ŚLĄSK. Samorządy skończyły składać wnioski do Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu o dofinansowanie budowy dróg lokalnych. Na tzw. schetynówki, czyli pieniądze ze specjalnego rządowego programu na drogi, wpłynęło ponad 100 wniosków. Przez najbliższe trzy lata na budowę i remonty lokalnych dróg województwa trafi w sumie 200 mln zł. Pieniądzy wystarczy tylko na 240 kilometrów szos. To, które z samorządów mają szansę na drogowe dotacje, okaże się 31 grudnia. Innym źródłem finansowania remontów są środki pochodzące z funduszy Unii Europejskiej. Na Dolnym Śląsku

ze środków unijnych wyremontowanych lub przebudowanych ma być 56 dróg. Dofinansowanie pochodzić będzie z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-13 i może wynieść ponad 390 mln zł. Wszystko zależy od tego, czy samorządy danych gmin i powiatów znajdą środki na realizację tych inwestycji, bo w połowie muszą je sfinansować same. Muszą także na czas przygotować całą dokumentację projektową i wszystkie uzgodnienia. Na poprawę stanu dróg mogą liczyć także m.in. mieszkańcy Jeleniej Góry, powiatów kłodzkiego i oleśnickiego, a także gmin Świdnica, Szklarska Poręba i Głogów.

Przyszłe gwiazdy

BOGATYŃSKI OŚRODEK KULTURY zaprasza wszystkich chętnych do udziału w eliminacjach w drugiej edycji „Zostań gwiazdą” stworzonego na podobieństwo telewizyjnego programu „Szansa na sukces”. Wszyscy obdarzeni talentem wokalnym, a zwłaszcza młodzież od lat 14 i osoby dorosłe zaproszone są na eliminacje

do konkursu 13 grudnia 2008 r. o godz. 12.00 w sali widowiskowej BOK. Prezentacje laureatów wyłonionych podczas eliminacji będą miały charakter konkursu, w którym nagrodą główną jest 500 zł, natomiast dla pozostałych uczestników zostaną ufundowane atrakcyjne nagrody rzeczowe.

„Kulturalny Gość” działa!

DO REDAKCJI GOŚCIA LEGNICKIEGO nadchodzą pierwsze zgłoszenia o przystąpieniu do akcji „Kulturalny Gość”. Pierwsze podpisane deklaracje przestrzegania Dekalogu Kulturalnego Kierowcy przysłał ks. Leszek Filipek z Zajezerza k. Łobezy (woj. zachodniopomorskie) oraz Tomasz Kosyk z Wisły Wielkiej (woj. śląskie). Gratulujemy! Przypominamy, że na stronach internetowych „Gościa

Niedzielnego” można pobrać Dekalog Kulturalnego Kierowcy i podpisawszy, przysłać do redakcji „Gościa Legnickiego” (adres w stopce redakcyjnej). Każdy, kto prześle podpisaną deklarację, otrzyma naklejkę na samochód „Kulturalny Gość”, a raz w miesiącu z przysyłanych zgłoszeń będą rozlosowywane urządzenia słuchawkowe bluetooth, pomocne w rozmowach przez telefon w czasie prowadzeniu samochodu.



Ranking prezydentów

JELEŃSKA GÓRA. Prezydent Jeleniej Góry Marek Obrębalski znalazł się w pierwszej dziesiątce rankingu prezydentów polskich miast przeprowadzonego w tygodniku „Newsweek”. Wybór nobilituje, gdyż ocenianych było aż 108 szefów największych miast. Ocenie podlegało kilka czynników, przede wszystkim to, jak w czasie prezydentury rósł budżet miasta, jak wzrastały miejskie inwestycje, jak prezydenci radzili sobie z przestępczością i czy umieli pozyskiwać środki z funduszy europejskich. Nie mniej ważny był sposób komunikowania się z mieszkańcami, inicjatywy prezydenta poprawiające jakość życia w mieście oraz to, jak wygląda współpraca prezydenta z radą miasta i z instytucjami pozarządowymi. Dane, jakie nadeszły w odpowiedziach, dziennikarze

weryfikowali w poszczególnych miastach. Odwiedzali je, żeby na własne oczy przekonać się, jak wyglądają. Po szczegółowej analizie wybrano 25 najlepszych, najsprawniej rządzących swoim miastem ludzi. Finałową piątastkę najlepszych z najlepszych ustalili dr Anna Giza-Poleszczuk – socjolog Uniwersytetu Warszawskiego, Krzysztof Nowak i Dymitr Romanowski z firmy PR Profile.

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
ul. Jana Pawła II 1,

REDAGUJĄ:
Jędrzej Rams TEL. 0666 839 359,
Roman Tomczak – dyrektor oddziału
TEL. 0664 006 673

Łamanie przepisów drogowych jest grzechem

Kierowcy z sumieniami

Znajomi mówią, że od dziecka miał zacięcie do motoryzacji.

Ks. Grzegorz Ropiak został pierwszym w Polsce diecezjalnym duszpasterzem kierowców.



ROMAN TOMCZAK

Kierowcy w diecezji legnickiej nie jeżdżą ani lepiej, ani gorzej od pozostałych Polaków. Czyli – jeżdżą w dużej części nieodpowiedzialnie i brawurowo. Między innymi po to, aby ich uświadamić i propagować bezpieczny styl jazdy, bp Stefan Cichy dekretem z 14 września powołał Duszpasterstwo Kierowców Diecezji Legnickiej. – Do tej pory istniało tylko jedno, Krajowe Duszpasterstwo Kierowców, któremu przewodził ks. Marian Midura z Warszawy. Teraz nad duchowym rozwojem kierowców z terenu naszej

diecezji będzie czuwał kapłan z Legnicy – wyjaśnia ks. Ropiak. Jakie zadania stoją przed duszpasterzem osób zmotoryzowanych? Ks. Ropiak podkreśla, że chciałby zająć się przede wszystkim realizowaniem hasła programu duszpasterskiego na lata 2008/2009 – „Otoczmy troską życie”. – Zdecydowana większość polskich kierowców deklaruje się jako katolicy. Jeśli więc zdarza

Przykład musi iść z góry: ks. Ropiak na oponach zimowych jeździ już od października

się śmiertelny wypadek drogowy, giną w nim przede wszystkim katolicy. Ci, którzy powinni swoją postawą dawać przykład – mówi nowo mianowany duszpasterz kierowców. Innych spraw do załatwienia jest całe mnóstwo. – Chciałbym przez uwrażliwienie sumień uświadamić kierowcom, że obowiązują ich nie tylko prawo drogowie, ale i prawo Boże – dodaje ks. Ropiak.

Jak sam przyznaje, wielu z nas nie traktuje łamania przepisów drogowych jak grzechu. Duchowni w swojej posłudze bardzo rzadko spotykają się z przykładami spowiadania się kierowców z grzechu nieodpowiedzialnej czy wręcz pirackiej jazdy. Dlatego jednym z pomysłów pierwszego diecezjalnego duszpasterza kierowców będzie wprowadzenie w dekanatach księży odpowiedzialnych za wspólne z policjantami patrole drogowe. Jak bardzo wstrząsają one sumieniami kierowców, dowodzi przykład ks. Tomasza Barana z Bogatyni, o którym pisaliśmy już na naszych łamach.

Powołanie duszpasterza kierowców znakomicie zbiegło się w czasie z rozpoczętą przez naszą redakcję akcją „Kulturalny Gość”. Jej szczegóły można znaleźć na stronach internetowych Wiary i „Gościa Niedzielnego”. Ks. Grzegorz Ropiak zapewnia, że będzie jednym z pierwszych kierowców, którzy się do niej przyłączą.

Roman Tomczak

Muzeum (nie tylko) Miedzi

Od Armii Czerwonej do Chin

Rozmowa z **Andrzejem Niedzielenką**, dyrektorem Muzeum Miedzi w Legnicy

JĘDRZEJ RAMS: Najbliższe Spotkanie Ludzi Pracy wypełni Pański wykład o tradycjach muzealnych Legnicy. Są to długie tradycje?

ANDRZEJ NIEDZIELENKO: – Jeżeli do tych tradycji zaliczymy zbiory kolekcjonerskie ksiąząt i bogatych mieszczan, to trwają one od wieków. Pierwsza zorganizowana wystawa datowana jest jednak

na połowę XIX wieku. Muzeum otwarto jednak dopiero w 1911 r. w obszernej willi przy dzisiejszej ulicy Muzealnej. I tym samym ulica zyskała swoją obecną nazwę. Te bogate i szczególnie cenne zbiory tego muzeum uległy całkowitemu rozproszaniu i zniszczeniu pod koniec II wojny światowej. Wiele lat Legnica nie posiadała muzeum, a cenne obiekty wypływały z miasta. Dopiero w 1962 r. rozpoczęło się tworzenie od podstaw polskiego muzeum w Legnicy.

Muzeum Miedzi kolekcjonuje tylko wyroby miedziane?

– Jasne, że nie. Pracujemy w dwóch nurtach. Pierwszy z nich obejmuje dzieje miasta i obszaru historycznego z nim związanego, a drugi miedź i jej wykorzystywanie przez człowieka. Obie te dziedziny, choć wiodące, nie stanowią jednak całej oferty Muzeum. Wystarczy przyjść i zobaczyć najnowszą, egzotyczną wystawę dotyczącą wynalazków pochodzących ze starożytnych Chin. Tak więc mamy bardzo szerokie spectrum wystaw...

Nie mniej egzotyczna była chyba Armia Radziecka, która

współtworzyła kulturę miasta...

– Tak, to prawda (*śmiech*). Ten temat akurat jest jednym z naszych najnowszych pól badawczych. Wszelkie zbiory o Rosjanach oznaczamy jako *sovietica*. Muzeum jeszcze przed likwidacją garnizonu rosyjskiego w Legnicy rozpoczęło zbieranie materiałów i przedmiotów ilustrujących pobyt tej armii w naszym mieście. Myślę, że w naszej okolicy niewielu ma lepszą wiedzę o Rosjanach niż nasze Muzeum.

Od różańców do Marszu dla Życia (1)

Różańcowy mechanik

Jego różańce otrzymują biskupi, świeccy, misjonarze. Ma go też Madzia Buczek. **Bo one nie mogą nie być rozdawane.**

Krzysztof Bartosiewicz swoje wielkie różańce robi od 3 lat.

- Zniszczyła mi się mata w samochodzie, a nie chciałem jej wyrzucić - wspomina po latach twórca. - Pomyślałem, że może by tak zrobić różaniec? Niestety nie miałem wtedy doświadczenia i między dziesiątkami nie dałem koralików - dodaje ze śmiechem.

Lecz brak doświadczenia brał się też z zupełnie innej przyczyny.

- Przez prawie 20 lat nałogowo piłem - daje świadectwo Krzysztof Bartosiewicz. - Od prawie 10 lat nie tylko nie piję, ale i wracam do Boga. Od kiedy

przestałem szukać Boga, a po prostu w Niego uwierzyłem, życie stanęło mi na głowie. Ze szczęścia - zaznacza.

Krzysztof Bartosiewicz opowiada, jak wiele łask otrzymał od Boga, a jedną z nich jest tworzenie i rozdawanie różańców.

- Modlitwa różańcowa jest wielką modlitwą, a daje mi tyle szczęścia, że wręcz muszę się nią dzielić - tłumaczy Bartosiewicz. - Rozdaję różańce komu tylko mogę - deklaruje.

A było ich naprawdę sporo. Z czasem twórca doszedł do wprawy i potrafi zrobić bezbłędnie różaniec w pół godziny.

- W sumie to zrobiłem ponad 400 różańców - wylicza.

Jego różańce zawędrowały już do Afryki, obu Ameryk, na wschód i na południe naszego kontynentu. Zdarza się, że znajduje swoje dzieła tam, gdzie sam wcześniej nie dotarł.

- Pojechaliliśmy kiedyś do Lichenia i nieopodal bazyliki, na jednej z kapliczek, zobaczyłem swój



Ręce, które dawniej tylko brały, dzisiaj rozdają własnoręcznie wykonane różańce

różaniec - opowiada Bartosiewicz. - Był wybrakowany, nie miał oryginalnego krzyżyka, ale dumnie wisi! - cieszy się artysta.

Popularyzacji modlitwy różańcowej towarzyszy prośba

o modlitwę za wszystkich uzależnionych. Obecnie na mityngach oraz na lekcjach w szkołach zaświadcza o potrzebie modlitwy za chorych nałogowców.

Michał Orda

Diecezjalny dzień skupienia dla organistów

Grać, ale sercem

Są wśród nich starsi i młodzi, kobiety i mężczyźni. Są też i siostry zakonne. A łączy ich to, że pobudzą do śpiewu każdą wspólnotę wiernych.

Ostatnie weekendy listopada były w diecezji legnickiej okazją do spotkania i refleksji nad muzyką liturgiczną. Swoje dni skupienia miały najpierw chóry diecezji legnickiej, a w ostatnią sobotę (29.11) również organisci.

Do skupionych w seminarnej kaplicy muzyków, specjalną homilię wygłosił bp Stefan Cichy. Jako

Śpiew liturgiczny, lecz tylko ten od serca, jest pięknym sposobem wielbienia Boga

liturgista chętnie mówi o muzyce w liturgii.

- Od wieków muzyka jest nierozzerwalnym elementem liturgii kościelnej - podkreślał ordynariusz. - Nie jest dodatkiem czy uzupełnieniem, lecz częścią i fragmentem wszelkich form oddawania czci Bogu - dodał biskup.

Cykliczne spotkania muzyków kościelnych pozwalają podreperować zapał do posługi przy organach.

- Obsługujecie najpiękniejszy instrument muzyczny, zwany królem instrumentów - zaznaczył bp Stefan Cichy. - Benedykt XVI, będąc w Ratyźbonie, pobłogosławił wyremontowane organy. Mówił wtedy, że tak jak piszczałki są ciągle regulowane i remontowane,

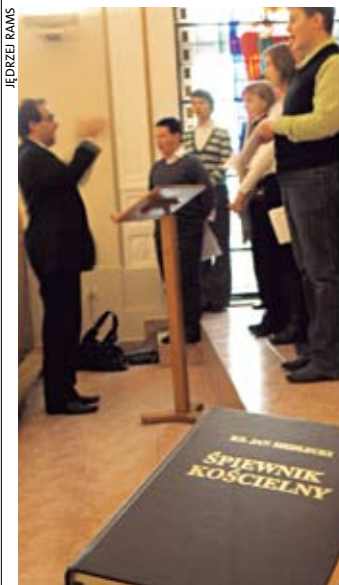
aby mogły grać harmonijnie, tak i ludzie powinni dawać się ciągle stroić Bogu, by umieć łączyć swoje siły w jednym Kościele, aby budować królestwo miłości - przypomniał biskup.

Ideał posługi organistowskiej ma, według biskupa, polegać na granii nie tylko perfekcyjnym technicznie, ale przede wszystkim szczerem.

- To organista, o ile nie zagłusza ludzi, pomaga ludziom wielbić Boga - zaznaczył z humorem biskup Stefan Cichy.

Spotkania organistów od kilku lat są stałym środkiem formacji muzyków kościelnych, prowadzonym przez diecezjalny Referat Muzyki Kościelnej.

Jędrzej Rams



8 grudnia – obłóczyny trzeciego roku formacji WSD w Legnicy

Będą znakiem

Przyjęcie sutanny przez alumnów ma swoją symbolikę i swoje zwyczaje.

Dla alumnów III roku Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny to jednocześnie dzień przyjęcia stroju duchownego. – Tradycja metropolii wrocławskiej jest przyjmowanie strojów duchownych w katedrze w obecności biskupa – tłumaczy kl. Tomasz Metelica. – W innych diecezjach w Polsce sutanny przyjmowane są w kaplicach seminaryjnych. Nam wręcza je sam biskup – dodaje kl. Tomasz.

Przyjęcie stroju duchownego jest dla kleryków pierwszym poważnym symbolem wyboru drogi życiowej. – Sutanna jeszcze o niczym nie przesądza – twierdzi

jednak kl. Łukasz Dubiel. – Na pewno, przystępując do obłóczyn, jesteśmy świadomi, czego chcemy, lecz przed nami jeszcze dużo czasu do święceń prezbiteratu. Musimy być ciągle gotowi odczytywać swoje powołanie – dodaje. – Wraz z przyjęciem sutanny wzrasta w nas poczucie tego, kim chcemy zostać – wtrąca kl. Grzegorz Dragan. – Z chwilą przyjęcia sutanny stajemy się widocznym znakiem Kościoła w świecie, a to samo przez się wymaga od nas większej rozwagi w zachowaniu – dodaje.

Obłóczyny posiadają swoją symbolikę również w zwyczajowej, żartobliwej formie. – Przez cały tydzień przed obłóczynami chodzimy w garniturach i krawatach – śmieje się kl. Łukasz Dubiel. – Każdy alumn ze starszych roczników ma prawo obciąć nam krawat na znak rozstania z tym właśnie elementem stroju. Od obłóczyn zaczynamy przecież nosić koloratkę – wyjaśnia alumn.

Jędrzej Rams



Wielkimi krokami zbliża się chwila, kiedy alumni po raz pierwszy wdzieją wymarzone sutanny

Alumni, którzy przyjmą strój duchowny:

KRZYSZTOF ANTOŃCZAK, Polkowice, par. Michała Archanioła, **GRZEGORZ BASARA**, Jawor, par. Miłosierdzia Bożego, **MARCIN DELESTOWICZ**, Jeżów Sudecki, par. Michała Archanioła, **GRZEGORZ DRAGAN**, Chojnów, par. Piotra i Pawła, **ŁUKASZ DUBIEL**, Lubomierz, par. Wniebowstąpienia NMP i św. Maternusa,

SEBASTIAN HORODYSKI, Świerzawa, par. Wniebowstąpienia NMP, **TOMASZ METELICA**, Świeradów-Zdrój, par. św. Józefa Oblubieńca, **ŁUKASZ MICHALCZUK**, Bolesławiec, par. MB Nieustającej Pomocy, **MATEUSZ PIECHNIK**, Karpacz, par. Nawiedzenia NMP, **DANIEL ROŻENKO**, Wojanów, par. Wniebowzięcia NMP, **BARTOSZ RYSZKOWSKI**, Lubawka, par. Wniebowzięcia NMP, **DAMIAN ZIEMKIEWICZ**, Bolesławiec, par. Wniebowzięcia NMP, **PIOTR ŻAMOJDA**, Lubin, par. M.M. Kolbego

Uniwersytet Dziecięcy odwiedził fakultet teologiczny w Legnicy

Mali studenci

Papieski Wydział Teologiczny na specjalnych wykładach kształci dzieci w ramach Uniwersytetu Dziecięcego.

Od dwóch lat kowarskie i jeleńskie szkoły realizują projekt motywacji zdolnych uczniów. Główną zachętą dla dzieci jest możliwość wyjazdu na wykłady na wyższe uczelnie w regionie. – W zeszłym roku odwiedziliśmy kilka uczelni – mówi Katarzyna Bogusławska, katechetka z Kowar. – Współpracują z nami Kolegium Karkonoskie, Uniwersytet Ekonomiczny oraz Papieski Wydział Teologiczny. Co pewien czas na każdy z nich udaje się grupa dzieci z naszych szkół. Dzieci dobiera się pod kątem



Zabawa może skutecznie uczyć, a zabawa z klerykami dodatkowo wychowywać

aktualnego wykładu. Wykłady są bowiem bardzo zróżnicowane tematycznie. Jedne mają profil matematyczny, inne artystyczny bądź humanistyczny – dodaje.

Na Papieskim Wydziale Teologicznym w Legnicy grupa dzieci przyjęta została przez ks. dr. Sławomira Stasiaka, wicerektora Wyższego Seminarium Duchownego. – Żeby przybliżyć dzieciom wiedzę, trzeba to często robić niesablonowo – tłumaczy ksiądz rektor. – Mój wykład poświęciłem więc tajemnicy i legendzie Świętego Graala, a dzieci miały wykonać szereg dodatkowych zadań. Mali studenci musieli na początek sporządzić mapy do gry w stylu RPG. – Takie gry są bardzo popularne wśród młodzieży

– tłumaczy diakon Sebastian Szczurek, organizator zabawy. – Jest to specyficzne połączenie gry planszowej z czytaniem opowieści przygodowej. Dzieci muszą najpierw przygotować mapę, po której będą poruszali się bohaterowie gry – dodaje diakon. Aby gra mogła się odbyć, dzieci musiały uważnie słuchać słów rektora, ponieważ trzeba było zapamiętać bohaterów akcji, miejsca, do których docierali, oraz legendy, bez których żadna baśń się nie może odbyć.

Po ubiegłorocznych wykładach i zabawach dzieci oceniały wszystkie placówki, w których były, i najwyższą notę otrzymał właśnie Papieski Wydział Teologiczny.

Michał Orda

Mistrzostwa Polski Strażaków w Tenisie Ziemnym

Pojedynki gigantów

Dwaj mistrzowie świata stanęli naprzeciwko siebie w finale pierwszych mistrzostw Polski tenisistów-strażaków.

Marcin Kościuk i Artur Kurasz nie dali szans swoim rywalom, wspólnie wywalczając tytuł mistrzów Polski w grze deblowej, odbywających się 25 i 26 października Mistrzostw Polski Strażaków w Tenisie Ziemnym.

Zawody zorganizowano w Złotoryi, a zawodnicy walczyli ze sobą w nowej i imponującej hali sportowej. Obaj są aktualnymi mistrzami świata, czyli najlepszymi tenisistami wśród strażaków i najlepszymi strażakami wśród tenisistów. Swoje tytuły zdobyli podczas rozgrywanych w lipcu w Liverpoolu mistrzostw świata strażaków zawodowych w tenisie. Obaj, na szczęście, startowali w osobnych kategoriach. Marcin Kościuk w kategorii +30, a jego kolega +40.

Niestety, w Złotoryi już nie było możliwości uniknięcia



Artur Kurasz (z lewej) i Marcin Kościuk (za siatką) są aktualnymi mistrzami świata strażaków w tenisie i kolegami z jednej jednostki PSP w Złotoryi

pojedynku gigantów – dwaj mistrzowie świata musieli śmiało spojrzeć sobie w oczy i zdecydować w ambitnym, zażartym i czystym pojedynku, który z nich okaże się pierwszym indywidualnym strażackim mistrzem Polski w tenisie. Ostatecznie lepszy okazał się Artur Kurasz, wygrywając wynikiem 4:6, 7:5, a w super-tie-breaku 11:9.

Młodszy Marcin Kościuk skóry łatwo nie sprzedał. Zgodnie zresztą z przewidywaniami,

bo jeszcze kilka minut przed meczem żaden z mistrzów świata nie miał pewności, kto wygra.

– Jestem o dziesięć lat starszy od Marcina. Młodszy zawsze jest faworytem. Ale łatwo pokonać się nie dam – zapewniał Artur Kurasz. – Forma, jaką miałem w Liverpoolu, jeszcze mnie nie opuściła. Ale muszę mieć się na baczności, bo Artur to znakomity, doświadczony zawodnik – z pokorą mówił Marcin Kościuk.

Pojedynki mistrzów świata obserwowali komendant wojewódzki PSP we Wrocławiu, także zapalony tenisista, a puchary i nagrody dla zwycięzców ufundował Komendant Główny PSP.

W pierwszych Mistrzostwach Polski Strażaków PSP w Tenisie Ziemnym wzięło udział 21 zawodników. Reprezentowali powiatowe komendy Państwowej Straży Pożarnej w: Poznaniu, Warszawie, Toruniu, Katowicach, Opolu, Lublinie, Szczecinie, Wrocławiu i Częstochowie. Jak powiedział kpt. Andrzej Śliwowski, oficer prasowy Powiatowej Komendy PSP w Złotoryi, Polska będzie w przyszłym roku gospodarzem kolejnych mistrzostw świata strażaków w tenisie ziemnym.

– Nie ma chyba szans, żeby zorganizować to w Złotoryi, ale zdaje się, że przyszłoroczne, drugie już z kolei mistrzostwa Polski, odbędą się na tym samym obiekcie – wyjaśnia kpt. Śliwowski. Mimo że nie odbędą się w Złotoryi, to i tak faworytami przyszłorocznych mistrzostw świata będą złotoryjanie. Winszując im tegorocznych zwycięstw, już dziś czekamy na kolejne, międzynarodowe sukcesy.

Andrzej Felak

Turniej szkół gimnazjalnych z okazji 90-lecia TPD

Serce za serce

Kilkudziesięciu uczniów, reprezentujących cztery legnickie gimnazja, uczestniczyło w jubileuszowym turnieju. Intelktualne potyczki miały za cel popularyzację idei TPD.

Legnicki oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ma swoje koła przy szkołach podstawowych i gimnazjach. 15-osobowe drużyny z takich szkół wzięły udział w turnieju z okazji 90-lecia TPD.

Wśród konkurencji turniejowych znalazły się m.in. quiz wiedzy na temat historii TPD, wykonanie piosenki o tematyce dziecięcej oraz plakatu

przedstawiającego charakter działalności towarzystwa. Te konkurencje należały do łatwiejszych. Trudniej było np. przekonująco zaprezentować swoje gimnazjum, pochwalić się swoimi dokonaniami czy przeprowadzić na żywo wywiad ze sponsorem. Specjalnie dobrane jury oceniało każdą z konkurencji. Jednak wynik nie był najważniejszy.

– Staramy się także w ten sposób zainteresować młodzież działalnością charytatywną, popularyzować idee, które od prawie stu lat przyświecają towarzystwu. Dodatkowo taka impreza jest świetną okazją

do promowania najaktywniejszych kół TPD w mieście – mówi Kazimierz Pleśniak szef legnickiego oddziału TPD.

Nie mniej ważne jak misja – codziennie realizowana przez członków i wolontariuszy TPD – jest ciągłe zabieganie o darczyńców i sponsorów, którzy swoimi donacjami wspieraliby tę szlachetną działalność. Wykreowanie swoistej mody na charytatywność jest potrzebne wszystkim organizacjom społecznym zajmującym się opieką nad najstarszymi. Inicjatywy takie jak środowowy (26.11) turniej mogą w tej sprawie wiele pomóc.

Wśród drużyn biorących udział w turnieju najwięcej uznania jury, wyrażanego cyframi na tabliczkach, znaleźli uczniowie Gimnazjum nr 2 w Legnicy. Kolejne miejsca przypadło szkołom gimnazjalnym nr 3, 5 i 4.

– Ilość startujących drużyn bardzo mile nas zaskoczyła. Potoczna opinia, że gimnazjaliści to najbardziej obojętna społecznie grupa młodzieży, nie znalazła odzwierciedlenia w rzeczywistości – cieszy się prezes Pleśniak.

Na szarfach uczniów jednego z gimnazjum widniał napis, który najdobitniej potwierdza jego słowa: Serce za serce.

Roman Tomczak

IV zebranie dekanalnych relatorów synodalnych

Rok wokół ochrony życia

W Centrum Spotkań im. Jana Pawła II przedstawiono Program Pracy Synodalnej na przyszły rok. Pojawiły się też nowe propozycje współpracy od organizacji świeckich.

Synod jest i będzie potrzebny wszystkim, zatem i wszystkich obliuguje do wysiłku: modlitwy, studium, dyskusji, tworzenia zespołów, dzielenia się doświadczeniem i wiedzą – słowa ks. Aleksandra Radeckiego, wieloletniego ojca duchownego Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, przytoczył w swoim wystąpieniu ks. Mariusz Majewski.

Podczas czwartkowego (27.11) zebrania dekanalnych relatorów synodalnych mówiono nie tylko o potrzebie poszerzania wiedzy o synodzie wśród wiernych czy powstawania nowych parafialnych zespołów synodalnych. Obok prelekcji ks. Majewskiego („Synodalna modlitwa eucharystyczna”) swoje wystąpienia mieli także Monika Łukaszów („Promocja synodu w diecezjalnych mediach”)

z „Niedzieli Legnickiej” oraz ks. Bogusław Wolański (prezentacja Programu Pracy Synodalnej na rok 2009), dyrektor Wydziału Katechetycznego legnickiej kurii.

– W 2009 roku zajmiemy się głównie tematami nawiązującymi do hasła przyszłorocznego programu duszpasterskiego „Otoczmy troską życie”. Już teraz otrzymujemy wiele propozycji współpracy od osób i stowarzyszeń świeckich, które chcą współorganizować swoje inicjatywy podczas przyszłego roku duszpasterskiego – mówił ks. Wolański.

Wśród wymienionych przez niego przykładów znalazła się także propozycja Jędrzeja Ramsa, reprezentującego zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Legnickiej.

– Zwróciłem się do mnie z propozycją zorganizowania Marszu



Relatorzy zgodzili się, że takie spotkania powinny odbywać się także w poszczególnych dekanatach

dla Życia. W ramach tego projektu od grudnia zbierane są przez księży i katechetów porwane różańce. Naprawione, będą służyć do modlitwy w intencji duchowej adopcji dzieci nienarodzonych – wyjaśniał ks. Wolański. Takich i podobnych propozycji jest gotowych już kilka.

Podczas przedostatniego punktu czwartkowego zebrania

– dyskusji i wymiany doświadczeń – padały propozycje sposobów silniejszego propagowania wiedzy o trwającym I Synodzie Diecezji Legnickiej. Postulowano m.in. umieszczanie bieżących informacji na parafialnych stronach internetowych oraz sięganie do doświadczeń zakończonych synodów w Poznaniu i Opolu.

Mikołaj Plank

W poszukiwaniu świadków wydarzenia sprzed ćwierćwiecza

Generalna amnezja

Zanim ktokolwiek mógł przewidzieć obecne ogólnopolskie zainteresowanie gen. Władysławem Sikorskim, 27 lat temu w Lubinie odsłonięto poświęconą mu tablicę.

W okresie od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r. „Solidarność” ze związku zawodowego przerodziła się w masowy ruch o charakterze społeczno-niepodległościowym. Na fali tego ruchu w Lubinie na południowo-wschodniej ścianie Baszty Głogowskiej wmurowano tablicę „Generałowi Władysławowi Sikorskiemu, w setną rocznicę urodzin – rodacy. Lubin 20 maja 1981”.

Baszta Głogowska od końca lat 60. jest siedzibą Klubu Górskiego „Problem”. Jednak ani jego pierwszy prezes Tadeusz Zaczyński, ani obecny – Jan Augustyn nie pamiętają, kto uhonorował przed 27 laty gen. Sikorskiego. Marian Hawrysz z lubińskiego PTTK, proponuje poszukać informacji w urzędzie miasta albo Towarzystwie Miłośników Ziemi Lubuskiej.

– Panie, w tamtych czasach nikt nie pytał



Tablicę sprzed 27 lat można dziś obejrzeć na Wzgórzu Zamkowym w Lubinie

o pozwolenia. Zaprojektowali, wykonali, wmurowali – macha ręką jeden z pracowników lubińskiego magistratu, zapytany o archiwa w sprawie tablicy, która zniknęła z murów baszty jeszcze w latach 80. Dziś znajduje się ona na Wzgórzu Zamkowym, gdzie zebrano tablice i pomniki z różnych miejsc miasta.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubuskiej uwieczniło wszystkie w swojej

publikacji. Jednak tam też nikt nie wie, kto był inicjatorem wmurowania tablicy. Nie wie tego ani Marek Rippel z TMZL, ani wskazany przez niego jako ostatnia deska ratunku Henryk Rusewicz z Towarzystwa Twórców Kultury.

– Najlepiej będzie zwrócić się z apelem do osób, które coś o tym wiedzą – proponuje Rusewicz.

Idąc za jego radą, poszukujemy osób, które znają historię tablicy lub sami byli inicjatorami jej powstania. Chcemy, aby kulisy tej mało znanej sprawy ujrzały światło dzienne. Może stanie się to, zanim wyjaśni się tajemnica śmierci gen. Sikorskiego.

Roman Tomczak

PANORAMA PARAFII pw. św. Barbary w Żelaznym Moście

Proboszcza na stałe



ROMAN TOMCZAK

Rok temu uroczystościom odpustowym w Żelaznym Moście przewodniczył bp Stefan Regmunt

Na przełomie kwietnia i maja 2004 roku spłonęła w Żelaznym Moście plebania. Od tego czasu **każdy następny proboszcz mieszka w oddalonym o 15 km Lubinie.**

Cztery lata temu plebanie na parafii w Żelaznym Moście zajmował ks. Czesław Gałecki, salezjanin. Pewnego ranka idąca do autobusu kobieta zauważyła podejrzenie wyglądające kłęby dymu, wydostające się z komina plebanii. Jak się później okazało, pożar rozpoczął się w przewodach kominowych. Wkrótce objął cały strych. Ugazony, wybuchł ponownie następnego dnia.

Mimo zniszczeń, na spalonej plebanii ks. Gałecki mieszkał jeszcze trzy miesiące, zanim przeniósł się do Lubina.

Pomysły na plebanie

Bardzo szybko rada parafialna, złożona z wiernych mieszkających w Żelaznym Moście i Pieszkowicach, postanowiła zacząć zbiórkę pieniędzy na odbudowanie plebanii. – Każdy chciał, aby proboszcz jak najszybciej znowu z nami

zamieszkał – wspomina Maria Kowalczyk, przewodnicząca rady parafialnej.

Niestety, ciągle coś stoi na przeszkodzie. – W tej chwili mamy zebranych ok. 40 tys. złotych, które możemy zainwestować w odremontowanie spalonego budynku, który do tej pory niszczy na powietrzu – dodaje Maria Kowalczyk.

Wszyscy wierzą, że ks. Dziubczyński nareszcie zasiedli na stałe plebanie. – Chcemy brakujące środki na remont pozyskać z gminy Polkowice, której jestem radną. Wtedy budynek plebanii dzieliłby pomieszczenia na przykład ze świetlicą środowiskową – mówi Maria Kowalczyk.

Na razie proboszcz parafii w Żelaznym Moście jest ze swoimi wiernymi tylko dwa razy w tygodniu: w niedziele i piątki. Dla wiernych to za mało. Dla proboszcza – także.

W wielości siła

Myliłby się ten, kto myślałby, że parafia w Żelaznym Moście

ma jedną radę parafialną. Druga jest w niedalekich Rynarcicach i opiekuje się głównie kościołem filialnym pw. św. Marcina. Jak zapewniają parafianie obu miejscowości, rady współpracują ze sobą na partnerskich warunkach.

– To chyba właśnie dzięki wspólnym działaniom dwóch rad parafialnych udało się za czasów ks. proboszcza Gałeckiego gruntownie wyremontować oba kościoły w parafii. W tym XVI-wieczną świątynię w Żelaznym Moście, wpisaną do rejestru zabytków – mówi Alina Żmuda, sołtys z Pieszkowic.

Stało się tak m.in. dlatego, że do remontu kościoła w Rynarcicach dołożyła gmina Rudna, a w Żelaznym Moście – Polkowice. Wiele bezinteresownej pracy włożyła w remonty firma Franciszka Gawluka Ekombud.

Życzymy, życzymy...

W tę niedzielę lokalny Kościół w Żelaznym Moście obchodzi swoje patronalne święto. W uroczystościach odpustowych uczestniczył będzie m.in. ks. Michał Nikolin, który spędził tutaj jako proboszcz dziewięć lat (1970–1979).

Jest jeszcze jedna okazja, dla której obecność ks. Nikolina jest tej niedzieli wyjątkowym wydarzeniem. Mija bowiem 50 lat od chwili święceń prezbiteratu ks. Michała. Doceniając chęć ich świętowania właśnie w Żelaznym Moście, miejscowi parafianie składają dostojnemu jubilatowi najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkich łask Bożych na dalsze lata życia.

Roman Tomczak



Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 10.00 (Rynarcice),
11.30 (Żelazny Most)
W PIĄTKI: 16.00 (Żelazny Most),
17.30 (Rynarcice)
ODPUST PARAFIALNY: 4 grudnia

Zdaniem proboszcza



– Wiele lat spędziłem we włoskiej parafii Casabuono na Sycylii. Stamtąd powróciłem

do Polski i zająłem się pracą z młodzieżą. W moim rodzinnym Lubinie wspólnie ze współbraćmi założyliśmy jedną z pierwszych w Polsce salezjańskich organizacji sportowych pod nazwą Amico. Działa do dziś w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubinie. Ruch na tyle się rozwinął, że przyjął jakiś czas temu nową nazwę – SALOS, czyli Salezjańskich Organizacji Sportowych. My w Lubinie pozostaliśmy jednak wierni dawnej nazwie.

Od chwili założenia aż do roku 1998 byłem dyrektorem Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jana Bosko. W sierpniu tego roku otrzymałem od biskupa legnickiego Stefana Cichego dekret nominujący mnie na funkcję proboszcza w Żelaznym Moście. Uczestniczyłem już w uroczystościach odpustowych kościoła filialnego w Rynarcicach. Jednak większość parafian będę musiał dopiero poznać.

Ks. Piotr Dziubczyński SDB

Ma 48 lat. Święcenia prezbiteratu przyjął w Krakowie w roku 1989. Pracował jako proboszcz m.in. we włoskiej parafii Casabuono oraz w poznańskich Winogradach. Proboszczem w Żelaznym Moście jest od września.